Nr. 174. w Czwartek dnia 28. Lipca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 27 Lipca. — Dzisiejsza Abendpost (oficyalna) pisze, że jest upoważnioną do oświadczenia, iż wiadomość o hr. Rechbergu, jakoby miał kazać oświadczyć w Londynie i Paryżu, że zupełny rozdział księstw od Danii zawiera maximum żądań mocarstw wielkich niemieckich, jest zupełnie nieuzaśadnionem.

Jeneralna korespondencya austryacka donosi, że dziś w południe odbyło się drugie posiedzenie konferencyi. Dziś przybędzie duński szambelan Sick ale osobiście brać nie będzie udziału w konferencyach, tylko ma dopomagać duńskim pełnomocnikom.

Drezno, 27 Lipca. — Dzisiejszy Dresdner Journal powiada: wiadomość podana przez różne dzienniki o odwołaniu jenerała porucznika Hake nie potwierdza się.

Kopenhaga, 27 Lipca. — Z Kopenhagi donoszą pod d. 26: na wczorajszym Volksthingu toczyły się dalej rozprawy nad adresem. Prezes ministerstwa odradzał przyjęcie adresu.

Potem wniósł deputowany Jagd o następujący upowodowany dzienny porządek: w skutek oświadczenia dzisiejszego ze strony prezesa ministerstwa volksthing przechodzi do porządku dziennego, ponieważ życzyć nie może, aby kładziono rządowi trudności.

Dziś się rozpoczną rozprawy nad tym wniokiem.

Londyn, 27 Lipca. — Unioniści przekroczyli Potomak, jak z Nowego Jorku pod d. 16 b. m , donoszą aby ścigać konfederatów.

Sekretarzowi skarbu Fessendemu nie udało się zawrzeć pożyczkę 50 milionów wynoszącę.

Z Meksyku donoszą przez Nowy Jork, jenerałowie juarystowscy Uraga i Doblade oświadczyli, że gotowi są uznać rząd cesarski.

Berlin, 28 Lipca. — Najj. Pan raczył nadać rendantowi głównej komory celnej Teschemacherowi w Emmerichu powiecie Rees i poborcy podatkowemu Schwieterowi w Neuwedel order orła czerwonego 4 klasy, tudzież potwierdzić dotychczasowego radzcę przy sądzie powiatowym w Gostyniu Kohleisa drugim burmistrzem miasta Poznania, wybranego na tę posadę przez zgromadzenie reprezentantów tego miasta.

Berlin, 25 Lipca. — (Dwunaste posiedzenie sądu stanu.) Podajemy tutaj obszerne sprawozdanie z dyskusyi toczonej dzisiaj między prokuratoryą a obroną, z powodu wniosku naczelnego prokuratora, aby przeczytano wielką liczbę dokumentów, chronologicznie ułożonych, które prokuratorya wręczyła sądowi. Dyskusya ta nadzwyczaj żywo prowadzona poruszyła zasadnicze kwestye, ważne dla dalszego toku rozpraw, i ztąd nie małej jest wagi.

W skutek postawionego wniosku naczelnego prokuratora zabiera głos rzecznik Holthoff: Obrona życzy sobie też same posiadać przywileje i dla tego upraszam o odpis chronologicznie ułożonych dokumentów i stawiam zarazem wniosek, aby odczytanie ich wstrzymano, i posłuchano wprzódy, co obrona o ważności rzeczonych pism powie. Niepodobna jest obronie po jednorazowem przeczytaniu dokumentów powziąć jasne zdanie co właściwie przez ich ogłoszenie ma być dowiedzionem, i wynikłoby ztąd dla niej to przykre położenie, iż każden z osobna z dokumentów musiałaby badać, czy zawiera powód do założenia protestu przeciw odczytaniu go, lub nie.

Prokurator Mittelstaedt: Obrona zbyt wielką kładzie wagę na wniosek. Nie zawiera on przecież nic więcej, jak tylko sumaryczne zestawienie dowodów, zawartych w akcie oskarzenia, celem ułatwienia uzasadnienia i wskazania kierunku, który wedle prokuratoryi jest najstósowniejszym. Ze wniosek podano na piśmie, leży w naturze rzeczy przy tak znacznem nagromadzeniu materyałów. Zdaniem prokuratoryi obrona zasadnicza nie jest tutaj możebną, lecz że należy po odczytaniu każdego z osobna dokumentu, wysłuchać zaprzeczenia obrony, a następnie powziąć uchwałę. Przeciw wręczeniu obronie w odpisie wniosku prokuratoryi, nie ma taż nic do nadmienienia. Monitum zdaje mi się być uzasadnionem, tem bardziej, że obrona każdego czasu żąda dowodów odwodowych na piśmie i ustnie, przez co uznała, iż tutaj niemożna jedynie słownie rozprawiać.

Rzecznik Holthoff: Prawo obowiązuje obżałowanych, aby dowody swe odwodowe podawali piśmiennie i ustnie, i wedle tego jedynie tutaj postąpiono.

Rzecznik Elven: Nie wiem, czy prokuratorya zrozumiała dobrze. Jeśli podanie wniosku nastąpiło w celu wręczenia sądowi materyału, który successiwe ma być odczytanym, w takim razie nie mam nic przeciwko temu pod warunkiem, że otrzymam dokumenta w odpisie. Jeśli przecież prokuratorya dąży do tego, aby dokumenta odczytano na wstępie rozpoczynających się obrad, wtedy musiałbym przeciwko temu w imieniu moich klientów jaknajstanowczej zaprotestować. Podobne postępowanie nie nosiło by najmniejszej nawet cechy postępowania publicznego i ustnego. Po zużyciu kilku tygodni na odczytanie aktu oskarzenia, chcianoby znowu poświęcić drugie kilka tygodni na odczytanie dokumentów. Nie mogę postępowania takiego uznać za zgodne z zasadami procedury oskarzającej. Artykuł 25 prawa z 3 Maja 1862 opiewa, iż wyjątkowo może być zrządzonem odczytanie dokumentów piśmiennych na posiedzeniu publicznem; lecz to bynajmniej nie przesądza w ten sposób, jak to twierdzi prokuratorya. Odczytanie spisu dokumentów zajęło pół godziny; odczytanie zatem dokumentów trwałoby miesiąc. Rozprawy z obżałowanemi powinny się teraz rozpocząć. Zaden obżałowany nie był dotąd wysłuchanym, żaden z nich nie mógł przedstawić sprawy; nie przesłuchano także żadnego świadka, i nie mamy przed sobą materyału, jaki należało zebrać przed procesem kryminalnym. Dla tego zmuszony jestem stanowczo protestować przeciw odczytaniu dokumentów. Wprzódy należy zbadać ważność podanych skryptów, i z tego powodu przychylam się do wniosku rzecznika Holthoffa.

Prokurator Mittelstaedt sądzi, że mimo przedstawień pp. obrońców wniosek prokuratoryi ze względu na przedłożony materyał nie może być pominiętym. Nigdy nie słyszano, aby odczytanie dokumentów piśmiennych sprzeciwiało się zasadzie postępowania ustnego. Każdy dowód, z którego sędzia zaczerpnąć może przekonanie, powinien być podniesionym. Charakter dramatyczny rozpraw nie byłby w prawdzie podwyższonym przez odczytanie dokumentów, lecz akt oskarżenia obejmuje sprawy $1\frac{1}{2}$ roku i należy uwzględnić historyczne położenie rzeczy. Sądzi zatem, że jakkolwiek się to zdaje obronie zbyt nużącem, postępować inaczej nie można, jak przeczytać na wstępie wszystkie dokumenta, któreby w razie przeciwnym należało odczytywać przy sprawie każdego obżałowanego z osobna. Wniosek prokuratoryi nie może być odrzuconym. Obronie służy w takim razie wedle prawa założenie skargi unieważniającej, podczas gdy prokuratorya nie może wywieść powodu do kassacyi wyroku, jeśli jej wnioski dowodowe zostaną odrzucone. Ta nierówność położenia powinna sąd spowodoać do przychylenia się do wniosku prokuratoryi.

Rzecznik Deycks przychyla się najzupełniej do wniosku rzecznika Elvena. Uważa on wniosek naczelnego prezesa za nieuzasadniony i sądzi, że sąd powinien go odrzucić. Można postawić wniosek o przeczytanie dokumentów piśmiennych i sąd winien złożyć w tej mierze uchwałę, jeźli poprzednio rzecz się wyjaśni, co ma być dowiedzionem przez odczytanie owych dokumentów. Na wyjaśnieniu takiem dotąd zbywa. Prokuratorya nie może przecież w żaden sposób przypisywać sądowi, iż nakaże odczytanie dokumentów, nim wprzódy ona nie przedstawi, co ma być dowiedzionem w ten sposób.

Prokurator Mittelstaedt: Nie zgadza się z prawdą, aby dotąd żadnego obżałowanego nie przesłuchano, gdyż przesłuchano już obżałowanego Kosińskiego i toczy się obecnie przeciw niemu rozprawa szczegółowa. Jeśli p. Deycks nie jasnem jest, co ma być dowiedzionem przez odczytanie dokumentów, w takim razie odsyłam go do samegoż aktu oskarżenia, z którego jasno wypływa, jakiem jest zdanie prokuratoryi co do pierwszych. Nie można zarzucać prokuratoryi, iż nie wykazała, w jakim celu żąda odczytania dokumentów.

Rzecznik Elven: Dłuższy przeciąg czasu, jakiegoby wymagało odczytanie dokumentów, nie jest dla mnie powodem żądania, aby odrzucono wniosek prokuratoryi; ani mnie nie zastrasza obawa znużenia. Mogę śmiało

zaręczyć, iż obrona bynajmniej nie upada pod ciężarem oskarżenia, przeciwnie spodziewam się, że go zniesie z łatwością. Mnie powoduje jedynie wzgląd na proste faktyczne momenty wprawdzie natury bardzo prozaicznej, lecz posiadające materyalny interes dla obżałowanych. Obrona nie życzy sobie, aby ją bezustannie objaśniano literaturą tendencyjną i artykułami dziennikarskiemi, które sfabrykowano w samej rzeczy w Poznaniu, lecz nie w rewolucyjnych komitetach, ale w biurach władz policyjnych. Nie można odmówić prokuratoryi odczytanie dokumentów, lecz powinno to nastąpić w chwili przynależnej.

Naczelny prokurator Adlung: Wniosek mój jest uzasadniony i łączy się z przesłuchaniem obżałowanego. Przesłuchano już jednego z obżałowanych i doszliśmy do kwestyi, czy przedsięwzięcie skierowanem było przeciw Prusom i czy obżałowani mieli zamiar odbudować Polskę w granicach z r. 1772. Przedsięwzięcie to, jak przestawia akt oskarżenia, stanowi przedmiotową istotę czynu, w którym obżałowani wzięli udział. Nie chodzi tu o formę i przyczynę współudziału, lecz tylko o świadomość obżałowanych. Odczytanie zatem dokumentów największej jest wagi tak dla aktu oskarżenia, jako też dla obżałowanych. Postępowanie, jakiego żąda prokuratorya, jest prawne i ma określić przedmiotową istotę czynu. Właśnie w proklamacyach leży dowód, iż przedsięwzięcie skierowane było przeciw Prusom.

Rzecznik Lewald: Nasamprzód oznajmiono, iż ogólna część aktu oskarzenia ma być wciągniętą w rozprawy szczegółowe przeciw obżałowanym, teraz zaś żąda prokuratorya, aby mimo to obradowano osobno nad nią. W myśl wniosku prokuratoryi nie możnaby żadnego procesu kryminalnego poprowadzić, gdyż podobnie ogólne rozprowadzenie ogólnej części aktu oskarzenia leży w granicach niemożebności.

Naczelny prokurator Adlung: Śledztwo kryminalne o zdradę stanu nie da się zamknąć w szczupłych ramach zwyczajnego procesu kryminalnego. Należy tu bowiem wykazać związek winy każdego z obżałowanych z tokiem całego przedsięwzięcia.

Rzecznik Lewald zaprzecza, aby toczono proces o zbrodnią stanu; jedynie prowadzone tu jest śledztwo przeciw hrabiemu Działyńskiemu i spólnikom..

Naczelny prokurator Adlung: Lecz o zbrodnię stanu.

Rzecznik Brachvogel: Im większy prokuratorya położyła nacisk, iż punkt ciężkości aktu oskarzenia leży w dzisiejszem posiedzeniu, tem bardziej zobowiązaną jest obrona stanowczo zaprotestować, aby dzisiaj wszystkie środki dowodowe odczytano. Przytoczę tutaj następującą praecedencyą. Przy śledztwie przeciw Puttkamerowi Kleszczyńskiemu odwołała się obrona na programy i artykuły dzienników. O prawdziwości dokumentów nie można było powątpiewać; jednakże odesłano wniosek obrońców aż do chwili obrony samej. Na dowód jakiej wagi byłyby rzeczone papiery, zwracam uwagę, że prokuratorya udała się do rosyjskiego jenerała Minkwitza o środki dowodowe. Jenerał odpowiedział: Żałuję mocno, że mimo usilnych poszukiwań nie mogłem żadnego wynaleść materyału prócz artykułów dziennikarskich i programów, których przecież nie można użyć przeciw nikomu w skardze osobistej.

Naczelny prokurator Adlung zastrzega sobie przy każdym przypadku stawianie wniosków. Co się tyczy jenerała Minkwitza, zapytał go sędzia śledczy, mówca zaś żadnego nie brał w tem udziału, jakkolwiek sędziego śledczego broni, ponieważ jego obowiązkiem jest prowadzić śledztwo jak najdokładniej. Odpowiedź przecież jenerała nie była wówczas wyczerpniętą, gdyż niedawno temu nadesłał dokumenta piśmienne.

Przewodniczący oświadcza, iż obrońcy otrzymają w odpisie wniosek dowodowy prokuratoryi, względem którego sąd nazajutrz wyda uchwałę.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Berlin, 26 Lipca. — Trzynaste posiedzenie sądu stanu. Na początku posiedzenia otrzymuje sąd zawiadomienie, że choroba obżałowanego Królikowskiego tak dalece się wzmogła, iż nie mógł opuścić spitala w Charité. Sąd zastrzega sobie uchwałę co do dalszego postępowania przeciw Królikowskiemu.

Przewodniczący: Co się tyczy wniosku naczelnego prokuratora, udzielono obrońcom jednę kopią spisu dokumentów, lecz nakazano już w wielu egzemplarzach przepisać je i niezwłocznie wręczone będą wszystkim obrońcom. Sąd nie powziął jeszcze uchwały dotyczącej odczytania rzeczonych dokumentów, ponieważ nie mógł do dziś rana dokładnie się zainformować, zwłaszcza, że spis musiano oddać przepisywaczowi.

Dzisiaj nastąpi wysłuchanie kilku urzędników policyjnych z Poznania, co do zabrania papierów u hr. Działyńskiego. Wywołano najprzód komisarza policyjnego Crusiusa z Poznania. Ten zeznaje, iż się nazywa Karól Edward i ma lat 36. Dnia 28 Kwietnia rz. otrzymał polecenie, przeszukać pałac hrabiego Działyńskiego, celem odkrycia dokumentów odnoszących się do powstania polskiego. Radzca policyjny Rose przewodniczył rewizyi. Przybył do sypialni hrabiego. Na krzesełku przy łóżku znalazł kilka dokumentów. Między temi leżała mała pieczęć z napisem: »Komitet Wielkiego Księstwa Poznańskiego.« W tym samym pokoju leżał woreczek płócienny, w którym się znajdowała większa pieczęć; procz tego dokument drukowany, w którym tylko nazwiska były wypisane. Na lewym brzegu pisma stał napis drukiem tłustym mniej więcej brzmiący: »Rząd narodowy.« Pismo to wystawione było na imię Aleksandra Guttrego. W innym woreczku znalazł trzecia pieczęć z napisem: »Komisarz Wielkiego Księstwa Poznańskiego.« W drugiej szafce odkryto pudełko blaszane z poduszką do stempla i farbą czerwoną. Na krzesełku leżało także kilka listów, których nie czytał, ale opieczętował. Prócz tego znalazł srebrny medalion z wizerunkiem Matki Boskiej i mnóstwo otwartych listów, które wszystkie razem zapakował. Hr. Działyński był przy rewizyi obecnym. W drugim pokoju natknąć się, że znajdowały się listy na stoliku do pisania, które obłożono aresztem. Prócz tego zabrano pugilares hrabiego z różnemi notatkami, któren rzucono do reszty zabranych papierów. Hrabia Działyński był obecnym w pokoju. Na prawo od stolika stało wielkie nieużyte łóżko, na którem leżały rozmaite flaszki do prochu. Podczas, gdy (świadek) jednę z tych flaszek oglądał, wziął hr. Działyński pugilares i schował go do prawej kieszeni surduta. Hrabia oddalił się, lecz on (świadek) pobiegł za nim i prosił o zwrócenie pugilaresu, co też hrabia niezwłocznie uczynił. W trzecim pokoju nie można było znaleść żadnych papierów, natomiast odkryto tu broń: rewolwery, stućce, kapiszony itd. Obłożywszy aresztem wszystkie te przedmioty, proszono hrabiego o kuferek lub skrzynię, w którąby można zapakować papiery. Hrabia kazał służącemu przynieść kuferek podróżny, w który włożono papiery i opatrzono go pieczęcią służbową policyjną i hrabiego. Oddał następnie klucz od kuferka hrabiemu z zawezwaniem, aby w pół godziny stawił się w biurze policyi, gdzie kuferek będzie otworzonym. Kuferek odstawił (świadek) p. Bärensprungowi, którego zawiadomił, że hrabia w pół godziny stawi się na policyi, poczem będąc bardzo znużonym, wziął urlop na krótki czas, a gdy do biura przybył, kuferek już był otwarty. Hrabia nie przybył. Większa część papierów leżała jeszcze w kuferku.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza Crusius, iż zna dokładnie pismo hr. Działyńskiego. W pałacu prócz hrabiego, nie zastał innej osobistości.

Przewodniczący: Jakże zachowywał się hrabia w czasie rewizyi? Świadek był spokojny, lecz trochę blady; gdy zażądałem pugilaresu napowrót zdawał się być jeszcze bledszym, i przy wręczaniu pugilaresu drżała mu nieco ręka.

Na zapytanie Holthoffa oświadcza świadek, iż gdy powrócił do biura policyjnego, już niektóre papiety zastał otwarte. Zapytywany kilkakrotnie przez obrońców o pismo w pugilaresie, odpowiedział świadek, iż nie jest znawcą pisma, lecz rękę hr. Działyńskiego zna dokładnie.

Rzecznik Janecki prosi przewodniczącego, aby pugilares złożył do rąk jakiego urzędnika i tego urzędnika wskazał obronie. Przewodniczący przyrzeka to.

Rzecznik Brachvogel: Świadek jest słuchanym w pewnym względzie jako znawca; proszę zapytać go w jaki sposób zapoznał się z charakterem pisma hr. Działyńskiego. Świadek: Widziałem mnóstwo pism jego ręką pisanych w interesach prywatnych, które znalazłem przy rewizyi w domu matki hrabiego.

Rzecznik Elven: Świadek mówił o medalu, pytam się, czy tego rodzaju medali nie znajduje się często w Polsce.

Świadek: Wizerunków Maryi wiele widziałem, ale nie takich, jak znaleziony.

Rzecznik Elven: czy była taśma przy medalu? tego nie wiem.

Rzecznik Elven: Papiery zabrane byłyż otwarte, czy też pod zamknięciem? Świadek: Po większej części otwarte. Tylko biórko było zamknięte, ale hrabia zaraz je otworzył.

Rzecznik Brachvogel: Proszę zakonotować, że przy obrazie Maryi jest taśma do zawieszenia na szyi. Przewodniczący: Prawda.

Świadkiem następującym jest asystent registratury policyjnej Karol Walenty Jüttner z Poznania, 26 lat mający; także zdaje sprawę z rewizyi u hr. Działyńskiego.

Rzecznik Janecki ma do udzielania wiadomość dotyczącą wiarogoduości tego świadka. Obrona twierdzi, że w r. 1858 policya poznańska wyprowadziła na scenę spisek, w skutek którego wszczęła się korespondencya między policyą w Poznaniu, a komitetem rewolucyjnym w Londynie. Prezydyum policyjne poleciło napisać list do komitetu, który był opatrzony podpisami różnych obywateli poznańskich. Podpisy te jak twierdzi obrona, były sfałszowane, a świadek ten miał brać udział w tych fałszerstwach. Mówca prosi o zapytanie świadka co do tej sprawy.

Prokurator Mittelstädt protestuje przeciwko temu zapytaniu, gdyż niemożna wymagać od świadka, aby świadczył przeciw sobie.

Rzecznik Janecki: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że fakt ten jest niezmiernie ważny pod względem wiarogodności tego świadka; zapytanie go jest konieczne.

Prokurator Mittelstädt: Punkt tu poruszony dotyczy co do całej swej istoty znanej interpelacyi deputowanego Niegolewskiego w izbie. Prokuratorya już zaprotestowała przeciw wciągnieniu tu tej sprawy pod dyskusyą.

Rzecznik Holthoff: Prokurator powinienby czekać, ażby interpelacya stała się tu przedmiotem posłuchania. Świadek nie ma wyznać niczego, coby go mogło uczynić karygodnym, wyrażenia »sfałszowane« użyto jedynie dla krótkości. Odpowiedź na to zapytanie nie pociągnie świadka do odpowiedzialności.

Rzecznik Elven: Jestem obrońcą obżałowanego Niegolewskiego. Nie sądzę, iżby można przeszkodzić wciągnieniu pod dyskusyą interpelacyi Niegolewskiego. Tymczasem chodzi o kwestyą, czy dokument został sfałszowany przez poznańską policyą i czy pięć nazwisk znajdujących się pod tym dokumentem zostało sfałszowanych z polecenia policyi. Twierdzę, że tak jest. Dalej twierdzi obrona, że świadek jedno z tych nazwisk podpisał, tj. sfałszował. Czy świadek chce na to odpowiedzieć, to jego rzecz; jeżeli nie odpowie, konsekwencye ztąd tak jasne, że dalszych wywodów nie potrzeba.

Przewodniczący do świadka: Odpowiedz pan na to pytanie.

Świadek: Nie mogę na to odpowiadać.

Przewodniczący: Czemu nie?

Świadek (zaambarasowany): Nie odpowiem na to.

Rzecznik Janecki: Powołuję się na świadectwo radzcy policyjnego Niederstättera, w którego przytomności świadek jedno z nazwisk podpisał.

Naczelny prokurator Adlung: Użyto tu wyrażenie, że owe dokumenta »sfałszowano«, i to, że je sfałszowała władza policyjna w Pozna-

niu. Nie mogę tego poszukiwać, ale występuję przeciw mniemaniu, jakoby władza policyjna stała się winną ciężkiej zbrodni. Chociaż panowie obrońcy inaczej to pojmują, mogłoby wśród obżałowanych powstać mniemanie, że urzędnicy są zbrodniarzami. Wiadomo, że egzistuje w Londynie związek rewolucyjny, zamierzający dawne Królestwo Polskię zamienić w republikę. Była więc za granicą zamierzoną zbrodnia przeciw Prusom. Jeżeli policya z wyższego polecenia chwyciła się dróg i środków, którychby może ze stanowiska ścisłej moralności zupełnie bronić nie można, aby zapobiedz zbrodni, nie można jeszcze powiedzieć, że naruszyła swój obowiązek. Policya ma inny zakres czynności, jak inne władze; policyi na tem zależy, aby odkryć zbrodniarzy. Jeżeli wtedy za pomocą owej korespondencyi pociągnięto kogo do odpowiedzialności można tylko powiedzieć, że to był szczęśliwy krok policyjny. Policya w swych środkach przebierać nie może, przeciwko zbrodniom musi ona występować z równą przebiegłością. Proszę z tego stanowiska zapatrywać się na tę sprawę, a natenczas inny sąd wypadnie o władzy policyjnej poznańskiej co do tego przypadku.

Rzecznik Elven: Odpowiedź pana prokuratora naczelnego anticipuje uwagę, którą zachowałem sobie właściwie do przesłuchania pana Bärensprunga. Nie mogę jednakże dozwolić, aby sąd pozostał pod wrażeniem słów prokuratora. Dla tego wrócić mi trzeba w krótkości do przebiegu sprawy. W roku 1858 działał w Londynie związek rewolucyjny, tak zwana »klika socyalistów.« Ta wystósowała program do Poznania, sfabrykowany w Londynie, który w Maju 1858 roku dostał się do rąk policyi poznańskiej. Poznańscy urzędnicy administracyjni uznali za stósowne, proklamacyą tę przez druk rozmnożyć. Co uskutecznione w sposób tak podobny do oryginału jak tylko można. Kilka set egzemplarzy przesłano tamecznym władzom administracyjnym, landratom, prokuratorom i t. d. i oprócz tego rozmaitym osobom polskiej narodowości, takim osobom, które akt oskarzenia nazywa »dzielnymi Polakami.« Treść tej proklamacyi jest w aktach; jest to zresztą śmieszna odezwa. Ta niezręczna treść proklamacyi sprawiła koniecznie, że żaden rozsądny człowiek nie wdał się w to. Skoro więc rzecz ta nie odniosła skutku, którego się spodziewano, skoro się o to nikt nie troszczył, działalność policyi stała się wspódziałającą (cooperativ); wtedy władza policyjna uznała za rzecz odpowiednią wyższym celom państwowym, jak mówią, wygotować dokument, który przedłożono, dokument wystósowany do londyńskiego związku rewolucyjnego, Dokument ten, jak powiada akt oskarzenia, »naśladowano« (nachgemacht), jak zaś twierdzi obrona »sfałszowano« i to z polecenia prezydenta policyi p. Bärensprunga i przy pomocy radzcy policyjnego Niederstättera i tłomacza Posta. Nazwiska pod tym dokumentem są napisane przez osoby, którym to zlecono, pomiędzy którymi znajduje się świadek Jüttner. W tym falsyfikacie wzywało prezydyum policyjne komitet londyński, aby przesłał do Poznania emisaryuszów, ponieważ w Poznaniu dobry jest grunt do wprowadzenia w życie sprzysiężenia. Była to prowokacya tak niebezpieczna, że pojąć nie mogę, jak urzędnik policyjny mógł brać krok tego rodzaju na swoje sumienie. W skutek tej prowokacyi przybył do Poznania szlifierz szkła Majewski. Emisaryusza tego wszędzie odepchnięto, ponieważ nikt nie chciał zgodzić się na jego idee; wkrótce potem aresztowano go. Teraz rozpoczyna się druga scena czynności, które akt oskarzenia mianuje tylko, »nieregularnościami.« Majewskiego stawiono przed sąd stanu w skutek przygotowań do zbrodni stanu. Jurystycznie rzeczywiście można było z pewnego stanowiska sprawę tę pojmować na niekorzyść Majewskiego. Przybył do Poznania, zrobił fiasko w swych usiłowaniach, ale robił usiłowania. Ale, panowie, sąd stanu o żadnym fakcie tym nie wiedział. Sądy śledcze udały się do władzy policyjnej w Poznaniu, mianowicie do jej naczelnika prezydenta Bärensprunga. Ten powinien był dostarczyć faktów, które posłużyłyby do stwierdzenia istoty czynu przeciw Majewskiemu. Pan Bärensprung w sprawozdaniu swem do sądu oświadczył: że ta sprawa jest mu całkiem obcą. Radzca policyjny Niederstätter powiedział na to: Jakżeż można teraz milczeć? Majewski stoi przed sądem. P. Bärensprung odrzekł na to, że gdyby on miał zostać skazanym, zmiana tronu, której się naówczas obawiano, spowoduje jego ułaskawienie. Sąd skazał Majewskiego na dwa lata cuchthauzu i wyrok wykonano na tym człowieku. Sąd odrzucił okoliczności łagodzące, gdyż Majewski przeczył, jakoby to on rozszerzał proklamacye w Poznaniu. Faktu tego zaprzeczyć nie można, ale zamilczano przed sądem, kto proklamacye wysłał do kraju. Człowiek co powinien był ujść z karą lekkiego więzienia, został skazany na 2 lata cuchthauzu. To są fakta, które obrona podejmuje się udowodnić; konsekwencye dowodu nie wydadzą się sądowi małoważnemi. (Dalszy ciąg dyskusyi podamy jutro).

Dzisiaj słuchano jeszcze prezydenta policyi Bärensprunga. Sąd odmówił przesłuchania go o sprawę Majewskiego. Posiedzenie skończyło się o godzinie 3. Następne posiedzenie jutro w środę o 9 godzinie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23 Lipca. — Nadeszła tu wiadomość z Włocławka, że o kilka wiorst za miastem znaleziono wreszcie w Wiśle ciała majora Schwartza i jego żony, które na rozkaz księcia Wittgensteina z wielką wspaniałością pochowano.

— Wkrótce zamyślają Moskale zarządzić pobór do wojska swego tych wszystkich, którzy popowracali dobrowolnie z powstania i złożyli przysięgę.

— Korespondent tutejszy w Moskowskich Wiedomostiej (nr. 146) pisze z d. 5 Lipca list następujący, który jako ciekawą próbkę moskiewskiego dziennikarstwa umieszczamy:

»Biskupi katolicy zaczęli już podawać wiernopoddańcze adresy. W tych dniach przysłano następujące: od administratora lubelskiej dyecezyi do kieleckiego biskupa Majerczaka, od podlaskiego Benjamina Szymańskiego. Od biskupa płockiego Popiela i od augustowskiego hr. Łubieńskiego, dawno już podane były adresu, wydał wszakże już cyrkularz do duchowieństwa dla przeczytania go z ambon, aby naród przestał się buntować i kraj od grożących mu nieszczęść ochronił. Do tego skłoniż go znanny już cyrkularz jenerała Bellegarda. Tylko biskup warszawski ksiądz Rzewuski nieogłasza jeszcze odezwy do swego duchowieństwa i nie podaje adresu.

Warszawa coraz bardziej żyć zaczyna. Przeszłej środy i przeszłej niedziedzieli uczennicy i uczenniczki tutejszego instytutu muzycznego, założonego p. Apolinarego Kątskiego, dali pod jego kierownictwem dwa publiczne koncerta, jeden w samym instytucie, drugi w sali resursy obywatelskiej, przy licznie zebranej publice. Namiestnik carski zaszczycił te koncerta swoją obecnością. Kątski dowiódł świetnie, że nie zawiódł oczekiwania swoich »ziomków« i że zebrane na instytut pieniądze, nie zginęły bezkorzystnie dlia »kraju«. (!)

W niedzielę otworzono publiczny ogród: Szwajcarską dolinę w alei ujazdowskiej. Bardzo dobre towarzystwo węgierskich muzykantów, zaangażowane zostało do tego ogrodu. Dolina zamknięta była przez buntowników na początku roku 1861 i od tego czasu stała pustą, chociaż dzierzawca tego ogrodu płacił właścicielowi rocznie 3000 rsr. (Jest to wierutny fałsz!) Ale cóż to obchodziło »sztyletników,« że jakiś tam entreprener pójdzie do djabła!

Oberpolicmajster zakazał damom nosić nowego rodzaju narodową żałobę, to jest czarnych sukni z jasnym lampasem, które buntowniki rozkazują nosić wszystkim patryotkom. (Nowe kłamstwo czcigodnego korespondenta!)

Przyjechał do Warszawy N. A. Milutyn i stanął na dawnej swojej kwaterze, w pałacu Brühlowskim. (Pałac ten był dawniej rezydencyą »despotycznego«, jak go zwie Dzien. Warsz., Wielopolskiego — a dziś został kwaterą »liberalnego« Milutyna!)

Najwyższym ukazem z d. 12 Czerwca, wojenny gubernator Mińska, jenerał lejtnant Zabołockoj, mianowany członkiem urządzającego komitetu i rady administracyjnej w Królestwie. Jenerał Zabołockoj znany w Warszawie; był on dyżurnym jenerałem głównego sztabu 1 armii i dowodził przeciw manifestacyom tłuszczy dnia 15/27 Lutego 1861 — poczem opuścił Warszawę. (O! zna Warszawa tego jenerała, który rozpoczął nową erę mordów i rzezi bezbronnych!)

W końcu Maja, we wsi Książenice, w pow. warszawskim należącej do obyw. Czarnieckiego, znaleziono zakopane 166 buntowniczych (miateżniczeskich kos), za wskazaniem chłopów tejże wsi. Chociaż właściciel się wymawiał się tem, że nic o nich nie wiedział, jednakże te wymówki, tak zwykle wszystkim należącym do buntu nie zostały uwzględnione i nałożono kary 150 rubli. Czarniecki niemając pieniędzy, pożyczył 150 rs. u swego sąsiada, właściciela o 7 wiorst odległych Siestrzen, Zaleskiego, który wziął od pożyczającego kwit na na 200 rs. i tym sposobem zabrał 50 rs. procentu. Obecnie z wyznań kilku popowstańców okazuje się, że te kosy oddali oni nie Czarnieckiemu, ale samemu Zaleskiemu. Po dokonanem śledztwie, Zaleski przyznał się »piśmiennem własnoręcznem zeznaniem«, żem rzeczywiście przyjął od powstańców 166 kos, ale bojąc się odpowiedzialności, po cichutku nocą, wraz ze szwagrem swoim Kukowskim, lokajem i stangretem, odwiózł je do wsi Książenic i wrzucił je w wodę, o czem Czarniecki dotąd nie wiedział. Co się tyczy pożyczonych Czarnieckiemu pieniędzy, objaśnił, że wziął 50 rs. procentów za 150 rs. dla tego, że teraz ciężkie czasy i on sam płaci żydom wysokie procenta. Teraz nałożono na Zaleskiego karę w trójnasób tj. 450 rubli, z których 150 wrócono (?) Czarnieckiemu!.... (Powiastka z tysiąca nocy nocy i jedna!)

W gubernii płockiej 1 Styeznia do 8 Czerwca »dobrowolnie« stawiło się z band 240 ludzi, którzy po złożeniu wiernopoddańczej przysięgi zostali »odworeny na miestach żytelstwa.«

Dnia 9 (21) Czerwca niedaleko miasteczka Skały, w powiecie olkuskim, strzelono z lasu na patrol witebskiego piechotnego pułku. Posłany natychmiast latający oddział, zdołał uchwycić jednego »bezbronnego« człowieka (więc i bezbronni ludzi strzelają!), który okazał się być austryackim poddanym Stanisławem Szumo, i zeznał że on, wraz z 40 sztyletnikami (kinżalszczykow) którzy w Krakowie złożyli przysięgę na mordowanie, wysłany przez rząd narodowy do Królestwa Polskiego dla zabijania osób przychylnych (po moskiewsku charakterystyczny jest przymiotnik »predannych«, tj. właściwie zaprzedanych sprawie narodowej. Ten sztyletnik za wyrokiem sądu wojennego, powieszony w Olkuszu 13 (25) Czerwca. Reszta styletników jeszcze nie schwytana.

Dnia 20 Czerwca rozstrzelany w Radomiu, za przyłączenie się do żołnierz mohilewskiego pułku Sergiej Bubnow.

Wojsko łowi z nadzwyczajną zręcznością rozbójników. Miejscowi naczelnicy wojenni prawie codziennie donoszą o pojmaniu żandarmów wieszających. W ostatnich czasach dostawiono z jednego powiatu warszawskiego 17 ważnych morderców do tutejszej cytadeli.

Moskiewska warszawska gazeta zacznie wychodzić od 1 Sierpnia n. s.«

Rosya.

Petersburg 24 Lipca. — Cesarz przybył wczoraj z rana o god. 6 do Carskiego sioła. Jutro w niedzielę odbędzie się wielka parada dla niego. Oficerowie przysposabiają wielki festyn dla niego na jednej z wysp okolicznych. Wkrótce też przybędzie poseł pruski hr. Redern, lubo mówiono, że przez czas przedłuższy pozostanie zagranicą.

Ruble spadają w cenie z powodu nowej pożyczki, a niewyrównania dawniejszych. Nadto pożyczający bankierowie domagają się: 1) aby ich nie obowięzywano do prawnych procentów, 2) pożyczkę dać chcą tylko w gotowiźnie lub własnych obligacyach, ale wzajem nie chcą papierowych rubli przyjmować, tylko brzęczącą monetę lub własne obligacye, bo innym nie wierzą. Rząd opiera się, twierdząc, że jedność monety by ucierpiała, a papierowe ruble jeszczeby bardziej spadły. Bankierowie atoli wiedzą, że wartość papierowych rubli moskiewskich niepewna i domagają się, aby mierzono tą samą monetą, jaką sami płacą. Jest to zasada spra-

wiedliwa. Bo któż od nich żądać może, ażeby za dobry przyjmowali lichy pieniądz? Rząd zmuszonym więc jest teraz przemyśliwać nad sposobem nadania lepszej wartości swym papierzannym rublom, które bez liku krążą, a kurant się pochował. — Ažio papierowe wynosi teraz 14 do 15 proc.

Francya.

Paryż, 24 Lipca. — Dzienniki francuskie chórem teraz powtarzają, że do narodowości uciśnionych przybyła teraz nowa narodowość pomniejszych państw niemieckich. Pays, Debaty, Opinion Nationale mało się różnią w swych wywodach i utyskiwaniach nad bundestagiem, którego znaczenie spadło. Pays wylicza w artykule na półurzędowym pod tytułem Francya i Europa, korzyści, jakie Francya zawdzięcza duchowi umiarkowania, bezinteresowności, bezstronności i sprawiedliwości, jakie przebijały w jej notach i stanowisku we względzie księstw nadelbiańskich. Na dowód przytacza ten dziennik rozprawy w angielskim parlamencie, w których wszyscy mężowie stanu przemawiali za sprzymierzem Anglii z Francyą, tudzież manifestacye różnych mocarstw europejskich ubiegających się o przyjaźń francuską.

— Siecle w artykule pod tytułem nieszczęścia konfederacyi niemieckiej opłakuje w swej dobroduszności upadek konfederacyi. Dawno on, jak utrzymuje, przepowiadał konfederacyi, że rzeczy dojdą do obecnego stanu, ale nikt niechciał wierzyć z tej lub tamtej strony Renu przyjacielowi. Nigdy niepowinien nikt wychodzić na polowanie z wielkim panem, bo dźwigać będzie broń, będzie napędzać dziczyznę, a nic niedostanie z łowów. Dalej powiada: Sasi, Bawarzy, Wirtembergczykowie, Hesi i inni związkowi żołnierze bardzo są waleczni, kiedy idą w przedniej straży lub jako przyjaciele mają pobok lub naprzodzie wielkie armie, jak w roku 1813, ale bez silnych sprzymierzeńców rzadko się sami odważają. Ale cóż się okaże teraz z ich bezczynności? Związek niemiecki po prostu upadnie, przestanie istnieć. Małe państwa z których się składa, nie są spólnem spojone węzłem. Dali się uwieść obcej sobie polityce i dziś z błędu tego zbierają owoce. Dziś czują przewagę Prus i Austryi. Dzienniki niemieckie rozwodzić się będą w szerokich artykułach patryotycznych, Niemcy z kielichem w ręku powstaną i spełnią toasty ogniste za niepodległość swoją. Prusy atoli pozostaną nieporuszone, nieulękną się ani brzęku kielichów, ani pieśni. Pocóż więc wychodzić na łowy z mocniejszymi? Wczoraj wychodzić na łowy, a dziś drzyć o swoją knieją. To jest przebieg rzeczy na tym padole! Nat. Ztg.

Paryż, 25 Lipca. — La Presse powiada o depeszy pana Drouyn de Lhuys, którą wysłał do Wiednia i Berlina, że w niej przebija się niecierpliwość, jaką niezwykł okazywać ten minister. Jest to pierwsze napomnienie, które rząd francuzki przesyła Austryi i Prusom. Korespondencya Bulliera daje do zrozumienia, że ten zapał w pośrednictwie nastąpił w skutek własnoręcznego pisma króla Krystyna do cesarza Napoleona, o którem powiadano, że nie istnie, a tymczasem jest faktem dowiedzionym. La France broni siebie i rząd francuzki przed zarzutami moskiewskiej gazety, pod względem artykułu Langueronniera, względem odnowienia świętego sprzymierza. Odpiera zarzut, jakoby Francya w skutek ambitnych zamiarów popierała tak zwane prawa narodowości, przez co sieje wszędzie niepokoje, a sama zarzuca mocarstwom północnym, że burzą pokój i tak kończy: od lat 12 jest Francya stróżem pokoju powszechnego, jest porządek naprzeciw rewolucyi, rozum i prawo naprzeciw niesprawiedliwości, umiarkowanie naprzeciw nadużyciu i jeszcze dziś zawdzięcza Europa tylu namiętnościami miotana, że nie jest wystawiona na okropności powszechnej wojny, a to w skutek pokojowej, uczciwej i bezinteresownej polityki francuzkiej.

Austrya.

Wiedeń, 25 Lipca. — Zaręczają, że otrzymano tu zapewnienie od państw, które zasiadały na konferencyi londyńskiej, iż przeciw układom w Wiedniu zawrzeć się mającym, nie będzie podniesiona żadna protestacya.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27 Lipca. — Pos. Ztg donosi, że tutejsza dyrekcya policyi wydaliła ztąd w z. m. przez Kolonią do Francyi następujące osoby: Błażeja Kowalskiego z Królestwa Polskiego, Wilhelma Greya z Węgier, Henryka Jappa z Anglii i Fryderyka Petitjemsa z Rosyi.

Przybyli do Poznania dnia 27 Lipca.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Cohn z Wrocławia, Guttmann i Bergas z Grodziska, Tõndler z Rogoźna, Heimann z Skarboszewa, Strumpf z Chełmna, Pinn z Zielonej-góry, Kohn z Grodziska, Schwerin z Berlina, Uhland z Wrześni.

HOTEL PARYSKI: Becki i Schulz z Kamina, Lewy i Kittel z Wągrówca, Wyganowski z Swadzimia, Leuszner z Babina, Simon z Leszna, Walkowski z Glinna.

POD KORONĄ: Mar i Wolf z Wiednia, Racinski z Szubina, Mehr z Wolsztyna.

EICHENER BORN: Blei, Zöllner, Cohn i Bittermann z Gniezna, Weile z Szlachau, Peritz z Berlina.

HOTEL EICHBORNA: Margulies z Galicyi, Mendelsohn z Pleszewa.

SELIGA OBERZA: Mittelstädt z Edwingshoff, Gerlz z Berlina, Malinowski, Plasterek i Hammer Grodziska.

POD TRZEMA LILIAMI: Preiss z Brodnicy, Zielewicz z Powidza.

Z dnia 28 Lipca.

BAZAR: hr. Mycielski z Chociszewic, Walscy z Komaszyc, Jaraczewska z Lipna, Żółtowski z Trzemeszna, prob. Mentzel z Sremu, Chodacka z Koźmina, Tadzyński z Sremu, Kobylański z Mystek, Szułdrzyński z Siernik, Taczanowski z Szypłowa, hr. Miączyńska z Polski, Koczorowski z Czcrminka.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hardwey z Kolonii, Wiesseler z Aachen, Seelig z Lipska, Bollmann z Lubeki, Laurembach z Barmen, Aleksander i Moll z Wrocławia, Steinert z Moguncyi, Müller ze Zgorzelic, Funk z Rokitnicy, prob. Ripke z Salzbrunn.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, hr. Miączyńska z Polski, Żerońska z Grodziska, Radońska z Siekierek, Laabe z Pawłowa, Kukler z Gniezna.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Berg z Elberfeldu, Daniel, Kaufmann i Streich z Berlina, Jäkel z Pawłowa, Gottliebsen z Berlina.

POD CZARNYMM ORŁEM: Fenske z Dobrojewa, Baczyński z Gorzachowa, Müller z Ruszkowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Römer z Barmen, Werner z Borku, Scholtz z Wrocławia, Hartmann z Wronek, v. Trotha z Rogaczynka, v. Leopold i Regel z Gniezna, Pettang z Grodziska, ks. Stoll z Obornik, Kündler z Popowa, Rosenthal z Marienberga.

HOTEL PARYSKI: Fromholz z Przyborowa, prob. Borowski z Skołtowa, Woźniak z Potulic, Paten z Ostrowa, ks. Drobasiński z Gniezna.

SELIGA OBERZA: Cohn z Landsberga, Reich z Rawicza, Tausch z Wronek, Mehlich z Miłosławia, Haase z Pleszewa, Rohrmann z Sokolnik.

HOTEL EICHBORNA: Ehrlich z Berlina, Sokołowski z Wrześni.

EICHENER BNRN: Margulec z Tels.

OBWIESZCZENIE.

Jest zamiar, dopuścić w tutejszem mieście zaprowadzenie furmanek nazwanych omnibusami, jeżdżących w pewnych kierunkach.

Ubiegający się o to mogą warunki codzień podczas godzin służbowych u Sekretarza pana *Stolzenberga* przejrzeć.

Poznań, dnia 25. Lipca 1864

Król. Prezes Policyi.
W zastępstwie
podp. *v. Madai.*

OBWIESZCZENIE.

W skutek zaburzeń, zaszłych w Królestwie Polskiem, znaczna liczba osób, które chociaż nie miały żadnego udziału w powstaniu i wszelako samowolnie lub też za paszportami, termin których od dawna upłynął, wydaliła się z kraju i dotąd nie powróciła do miejsc zamieszkania.

Oprócz wymienionych osób są i tacy, którzy pragnęliby powrócić, lecz że byli w bandach a następnie bądź dobrowolnie bądź też jako ścigani przez wojska nazbiegli za granicę, nie mają odwagi wracać do kraju z obawy odpowiedzialności.

Mając na względzie powyższe okoliczności, JW. Hrabia Namiestnik Królestwa w dniu 6. (18) Czerwca r. b. rozkazał co następuje:

Ogłosić, że osoby, do pierwszej kategoryi należące mogą bez uciążliwości powracać do kraju i równocześnie polecić komorom, aby na przejazd do Warszawy udzieliły im umyślnie w tym celu przygotowane bilety z obowiązaniem, aby się po swem przybyciu zameldowały wprost do mnie. Równocześnie komory, wygotowawszy bilety, obowiązane są uwiadomić mnie, komu takowe udzieliły.

Co się tyczy osób, które brały udział w zaburzeniach, nasi agenci dyplomatyczni za granicą obowiązani są udzielić mi najdokładniejsze informacye co do ich winy, oparte na zeznaniach tychże osób samych, aby po zasięgnieniu wiadomości i po gruntownem ocenieniu stopnia winy można orzec, czy mogą być przywrócone do dawnego stanu. Po wypełnieniu tychże formalności, osoby te obowiązane są przedstawić się mnie, aby otrzymać pozwolenie pobytu, również jak osoby należące do pierwszej kategoryi.

Wszakże osoby, należące do obydwóch powyżej wyszczególnionych kategoryi, uprzedzone być powinny. że gdyby się okazało, iż popełniły jakiebądź przestępstwo kryminalne lub też brały czynny udział w szerzeniu buntu i bezrządu, wtym razie ulegną odpowiedzialności z prawa wynikającej.

Podp. Jenerał-policmajster w Królestwie Polskiem.
Trepoff.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Lipca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) spada. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Lipiec $31\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $31\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Sierpień Wrzesień $31\frac{1}{2}$ pł. i list., na Wrzesień Paźdz. $32\frac{1}{2}$ pien. i list., na Paźdz. Listopad 33 list. $32\frac{5}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $33\frac{1}{4}$ list. 33 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) niżej. Na Lipiec 14 pien. i list., na Sierpień 14 pien. i list., na Wrzesień $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Paźdz. $14\frac{1}{4}$ list. i pien., na Listopad $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Grudzień $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Lipca 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{2}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1853.	4	—	$97\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	90	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{4}$	—
dito dito	4	—	100
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	100
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$97\frac{1}{8}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$96\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	100	—